

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży” „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnym do domu złotych 3,90.

w Wolnem Mieście Gdańsku 7,50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgii 6,50 belgów, w Holandii 2,50 guldenów nól., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danii 6,00 koron duńsk., w Szwecji 5 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. ameryk. — Ogłoszenie drobne z słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na wtorek, 21-go lipca 1936 r.

Potrzebne wyjaśnienie

W ostatnich tygodniach idzie przez Polskę fala wielkich zdarzeń. Każde oddzielnie wystarcza by wstrząsnąć opinią, poruszyć nawet najbardziej obojętnych na losy kraju. Jeszcze nie umilkły echa wypadków we Lwowie i Krakowie, gdy nowe idą zdarzenia.

Biorę do ręki jeden numer gazety, jakże obfity w niesamowite wprost zdarzenia: Aresztowanie Doboszyńskiego i 70 sprawców napadu na Myślenice. Strajk rolny w przeworskim — pięciu zabitych — strajk rolny w Rudeckim — dziewięciu zabitych, Gdańsk zagrożony, brudna afera łapówkowa p. prezesowej Parylewiczowej, strajk powszechny w Bielsku, echa procesu starosty w Działdowie, procesy w Krakowie, Przytyku, Koninie itd. itd.

Na czoło jednak zdarzeń wysuwa się sprawa chłopiska z racji ostatnich świąt ludowych, a zwłaszcza uroczystości w Nowosielcach. Od kilku już lat, co prawda, mówiło się o chłopie, litowano się nad jego ciężką dolą, wyniszczeniem przez kryzys, przez bezprzykładny wyzysk kapitalistyczny, który na chłopie wyczynia specjalnie swe okrutne doświadczenia. Podnoszono to w przemówieniach i w prasie przyjaźnej chłopu, zwłaszcza wiele uczynili tu wydawcy „Pamiętników Chłopów”. Nawet przeciwnicy rozczulali się nad nędzą biednego „chłopka”. Cóż, kiedy było to cześć, czy nie szczere współczucie, ale nie więcej.

Ślubi budzą tylko litość, zaś mocni — szacunek. To też dopiero gdy ujrano siłę, karność, dojrzałość polityczną Chłopów, a 150 korespondentów różnych pism krajowych i zagranicznych widziało te masy chłopie, które płynęły i płynęły nieprzerwanie, uznano, że Chłop jest potęgą, nową wielką siłą, powstałą z uspiechu. W dzień dzień pełne są dzienniki wniosków i wspomnień. Z entuzjazmem o Chłopach, piszą nie tylko dzienniki przyjaźne, czy obojętne, ale czynią to niechętnie, albo też wprost wrocie.

Powstaje przytem szereg pogłosek i plotek. Głoszą niektórzy, że Stron. Lud. idzie na porozumienie z Sanacją, że skoro gen. Rydz-Śmigły wziął od Delegacji żądania Chłopskie, uchwalone w Grzase, widać odniósł się do nich przychylnie. Uważają uroczystość Pyrza za punkt zwrotny w polityce polskiej i informują jakoby w d. 6 sierpnia na święcie legionowym ma gen. Rydz-Śmigły wygłosić mowę, w której odpowie na Chłop-

skie żądania. Inni znów przepowiadają powtórzenie takich represji, jakie były w okresie Brześcia i rozszerzenie Berezki kartuskiej. Wreszcie zapowiadają, że sanacja będzie usiłowała rozbić Stron. Ludowe i szukać nowych Malinowskich i Michalkiewiczów.

* Dziwnie zachowuje się prasa sanacyjna i do niej zbliżona. Wprawdzie już p. Miedziński nie wydmuchiwa, że w roku 30 masy nie broniły więźniów brzeskich, nie pokpiwa też z bezradności opozycji, która nawet rewolucji nie umie zrobić, bo do tego tylko oni, obcz-

pomajowy są zdatni. Dziś p. Miedziński zamilkł, żartów już mu się odechciało.

Pisma wyraźnie urzędowe jak „Kurjer Poranny” i „Gazeta Polska” ujrzały na uroczystościach w Nowosielcach tylko Chłopów, którzy deklarowali gotowość obrony Ojczyzny, defilowali przed gen. Rydzem-Śmigłym i „garstką” wiochrzycieli partyjnych, usiłujących zamącić patryjotyczny charakter uroczystości.

Już inne pisma sanacyjne („Czas” i „Kurjer Polski”), które reprezentują wielkie interesy, fol-

warki, handel i przemysł, a usiłują ucześcić się każdej siły, doradzają sanacji porozumienie się ze Stron. Lud., jako z bezprzeczną potęgą!

Wśród tej masy różnych poglądów i fałszywych nieraz wniosków, trzeba niektóre sprawy wyjaśnić. — Niechaj nikt nie sądzi że Chłopi są naiwni, że można wyzyskiwać ich patryjotyzm, a pod hasłem jedności narodowej, hasłem obrony kraju, da się skupić chłopów gdyby rządy sanacji miały zostać po dawnemu. Chłopi postawili jasno swoje żądanie. Żadne piękne słówka na zaspokojenie nie wystarczą. Zawiodą wszelkie nadzieje na rozbić wsi. Nie uda się oddzielić Chłopów od emigracji politycznej.

Co gra w duszy każdego Chłopa, czego chciał przeciętny uczestnik uroczystości Pyrza? Każdy takie oto miał myśli, których tylko część można dziś podać w całej jaskrawości:

Polska jest nasza, bo nas trzy czwarte w Narodzie. Wojsko to nasi synowie, przyjmujemy ich godnie i nakazemy, że nikomu tylko Polsce służyć mają. Polska musi być sprawiedliwa, a wszyscy w niej rzeczywiście równi wobec prawa. Zniknąć musi wyzysk i rolniewierka. Liczbą, poświęceniem, pokazemy, przywiązaniem do wielkiej idei Polski Ludowej, do Stron. Lud. do kierowników jego!

Na wsi jesteśmy tylko my, nikt nas rozbić nie zdoła. Do szeregów pochodzą naszego nie wpuszczymy pogardzonych przez nas zdrajców. Spełniamy z godnością i z dostojnością obowiązki żywicieli kraju, stając do wykpiwanych przez blaznów widel i gnoju; stajemy do pierwszych zawsze szeregów obrońców Ojczyzny; chcemy i musimy decydować o rządach w Polsce. Tembardziej, że widzimy groźne chmury zbierające się koło nas, a także i nad nami. Polska ma być rzeczywiście Ludowa, polityczna, gospodarczo i społecznie przebudowana.

To są żądania każdego Chłopa w Polsce. Ku temu prowadzi go również Stron. Ludowe. Kto chce poznać rzeczywistość, musi to wszystko dojrzeć. Inaczej jeszcze raz się zawiedzie, a zawód może być bardzo ciężki i niebezpieczny!

Trzeba widzieć jak twarda jest wola Chłopów. Maszerują równo, maszerują stale naprzód do zwycięstwa. Nie ich nie wstrzyma w pół drogi!

Kazimierz Bagiński,

Tajne klauzule militarne w układzie niemiecko-austriackim

Prasa francuska, omawiając układ austriacko-niemiecki docieka w swych komentarzach do tajników tegoż układu.

„L'Oeuvre” twierdzi, że poza układem jawnym, ogłoszonym w deklaracjach obu kancelarzy, istnieją jeszcze klauzule tajne, dotyczące dynastji Habsburgów i spraw wojskowych. Szczególnie ważne są klauzule natury militarnej, wiążącej jakoby oba państwa obowiązkiem wzajemnego współdziałania wojskowego. Na dowód istnienia tego rodzaju porozumienia Tabouis wskazuje na usunięcie z wyższych stanowisk w armji austriackiej dowódców o nastawieniu wybitnie antyniemieckim. Między innymi został przeniesiony na emeryturę, natychmiast po zawarciu układu, gen. Vaugoin, znany ze swych sympatyj francuskich i uczuć antyniemieckich. Na miejsce usuniętych dowódców zostali

mianowani wyżsi oficerowie o nastawieniu wybitnie prohitlerowskich.

Pertinax stwierdza, że równocześnie antyhitlerowską prasą austriacką ujęto w silne karby takiego samego reżimu jak ten, którym ograniczono swobodę prasy w Niemczech. Szereg dzienników antyhitlerowskich w Wiedniu np. „Die Stunde” lub „Der Telegraph”, usunęło już część swego personelu, nastawionego na walkę z hitleryzmem. Przewidywać należy również prawdopodobieństwo zamknięcia niektórych pism, w których składzie znajdują się emigranci polityczni z Niemiec.

Potwierdzenie powyższych wiadomości świadczyłoby istotnie o powstaniu w Europie środkowej groźnego bloku rewizjonistycznego, złożonego z czterech państw, a mianowicie: Włoch, Austrii, Niemiec i Węgier.

Plan pokojowy Mussoliniego

W prasie angielskiej ukazała się wiadomość o wielkim planie pokojowym Mussoliniego.

Wedle tej wiadomości duce, szef rządu włoskiego, dąży do zwołania na początku września konferencji 7 lub 8-miu mocarstw.

Celem tej konferencji byłoby:

1) Uzyskanie porozumienia we wszystkich bardziej niebezpiecznych kwestiach, mogących zagrozić pokojowi europejskiemu.

2) Przygotowanie powrotu Niemiec do Ligi Narodów w październiku.

3) Osiągnięcie pewnego porozumienia co do planu reformy Ligi Narodów.

W rzeczonej konferencji miałyby wziąć udział W. Brytania, Włochy, Francja, Niemcy, Polska,

Belgia, ZSRR i ewentualnie Mała Ententa.

Plan ten jest rozszerzeniem idei paktu czterech mocarstw, którą Mussolini wysuwał w roku 1933.

Niepowodzenia tego projektu skłoniły Mussoliniego do rozszerzenia jego ram i przyciągnięcia do niego również mocarstw wschodnio-europejskich, tembardziej, że zagadnienia Europy wschodniej coraz bardziej, zdaniem dziennika, decydują o sytuacji.

Celem zapewnienia udziału Niemiec w konferencji musiałaby ona odbyć się poza Genewą i nie jako konferencja ligowa. Odbyłaby się ona jednak pod auspicjami Ligi Narodów, podobnie jak konferencja rozbrojeniowa lub światowa konferencja gospodarcza.

O krok od dyktatury

Dnia 13 bm. p. premier generał Sławoj-Składkowski wydał zarządzenie o treści następującej:

„Zgodnie z wolą P. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego zarządzam, co następuje:

Generał Rydz-Śmigły, wyznaczony przez Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego jako pierwszy obrońca Ojczyzny, pierwszy współpracownik Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w rządzeniu państwem, ma być uważany i szanowany jako pierwsza w Polsce osoba po Panu Prezydencie Rzplitej.

Wszyscy funkcjonariusze państwowi z prezesem Rady Ministrów na czele, okazywać mu winni objawy honoru i posłuszeństwa.

Zarządzenie obecnego premiera, który, jak wiadomo, objął tak wysokie w państwie stanowisko z rozkazu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigłego, jest napozór niczem innym, jak stworzeniem wśród władz naczelnych w Polsce nowego układu hierarchii, ustalającego ich kolejność w porządku: Prezydent Rzeczypospolitej, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, Prezes Rady Ministrów.

Jednakże tylko napozór. Bo, ażeby taką kolejność ustalić nie potrzeba było aż takiej formy zarządzenia.

Wystarczyłoby powołać się na dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 maja br. o sprawowaniu zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi. Wystarczyłoby powiedzieć, że — ponieważ Prezydent Rzeczypospolitej sprawuje w czasie pokoju zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, do którego należy nadawanie właściwego kierunku pracom nad obroną Państwa i przygotowaniem sił zbrojnych na wypadek konfliktu zbrojnego, a więc zadania nadzwyczaj ważne — nakazuje się funkcjonariuszom państwowym uważać Gen. Insp. S. Z. jako pierwszą w Polsce osobę po Prezydencie Rzplitej.

Wystarczyłoby to w zupełności. Funkcjonariusze państwowi do tego by się zastosowali i zarządzenie takie minęłoby bez echa.

Tutaj jednak chodziło nie o urząd gen. Rydza-Śmigłego, lecz o jego osobę.

Jasno bowiem i wyraźnie podkreślono w zarządzeniu premiera Składkowskiego, że gen. Rydz-Śmigły jeszcze przez Marszałka Piłsudskiego wyznaczony został — pierwszym współpracownikiem Prezydenta Rzplitej w rządzeniu państwem.

I to właśnie „współpracownictwo w rządzeniu państwem“ chciało i zatwierdzono też zarządzeniem z dnia 13 bm.

Zarządzenie to nie przyszło niespodziewanie. Do takiego zarządzenia przygotowywano społeczeństwo przez cały prawie rok. Ilekroć to raz mówiono na różnych zjazdach, galówkach i zebraniach, że gen. Rydz-Śmigły to „nasz wódz naczelny“. Prasa sanacyjna na komendę trąbiła o gen. Rydzu-Śmigłym nie jako o generalnym inspektorze sił zbrojnych, lecz jako o „naczelnym wodzu“, którym przecież może dopiero zostać na wypadek wojny.

Jeżeli chodzi o chłop polski, to po uroczystościach w Nowosielcach prasa sanacyjna chciała przekonać kierowników nawy państwowej i miasta, że chłop polski w Nowosielcach witał w gen. Rydzu-Śmigłym swego wodza. Zapomniano jednak o tym, że chłop polski jako szczery demokrat, wyznający zasady chrześcijańskie, nie uznaje kultu wodzów, nie wysuwa śmiertelników do wysokości półbożków. Tem się tłumaczy fakt, że w chłopie polskim nie przyjęła się legenda o Józefie Piłsudskim.

Co innego jest szacunek dla armii, a co innego uprawianie kultu poszczególnych ludzi.

Sanacja jednak to wszystko świadomie pomija, byle tylko utrzymać się przy złobie.

Zarządzenie z 13 lipca br. ma głębokie znaczenie.

Od dnia 13 lipca br. bowiem stoimy o krok od dyktatury!

Wszystkie znaki na niebie o tem mówią. Wystarczy przeczytać prasę sanacyjną. Prasa ta jawnie przygotowuje naród do wielkich zmian, jakie po zarządzeniu premiera Składkowskiego mogą nastąpić.

O ile zarządzenie premiera Składkowskiego mówi jedynie o funkcjonariuszach państwowych, to

prasa sanacyjna rozciąga zarządzenie to na cały naród.

Zdaniem prasy sanacyjnej okólnik z dnia 13 bm. sięga poza sferę protokolarną, administracyjną, jest więcej niż aktem o charakterze urzędowym.

„Zdajemy sobie sprawę — woła prasa sanacyjna — że w stwierdzeniu: Wódz Naczelny generał Rydz-Śmigły jest pierwszym po Prezydencie obywatelem, wszyscy winniśmy mu cześć i posłuszeństwo — tkwi to, ku czemu Polska idzie, mieści się to, co nam głosi nasz instynkt zbiorowy, nasza wola powszechna“.

„Kontrola duszy i czynów narodu polskiego, pisze „Polska Zbrojna“, spoczywa w rękach twardych, mocnych, nieugiętych... a cały naród złoży w Jego niezawodne ręce swe serca, pracę, krew i czyny...“

Tak to jest zbyt wyraźnie powiedziane!

Nie trudno się domyśleć ku czemu Polska idzie. Nie trudno, bo o tem faktycznie mówi narodowi ów „instynkt zbiorowy“.

Naród wie doskonale, co to „kontrola duszy“, kontrola spełniania przez twarde ręce.

Naród poprostu przeczuwa, że stoi o krok od dyktatury.

Kj.

Nastroje w Gdańsku

Hitlerowcy „bojkotują“ wysokiego Komisarza Ligi Narodów — Instrukcje min. Becka dla Komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku

Wiadomość o układzie niemiecko-austriackim wywarła w Gdańsku ogromne wrażenie i pogłębiła uczucie troski i niepokoju o najbliższą przyszłość. Koła polityczne w Gdańsku są zdania, iż Berlin zwróci obecnie całą swą uwagę na północny wschód i na Gdańsk, jako punkt centralny tej części Europy.

Przywódcy stronnictw opozycyjnych w Gdańsku oczekują, iż hitlerowski senat podejmie niebawem akcję niszczenia opozycji i to wbrew postanowieniom obowiązującej konstytucji. Odpowiednia „interpretacja“ przepisów statutu wolnego miasta umożliwiłaby senatowi stosowanie najrozmaitszych środków w walce z opozycją wewnętrzną.

Senat gdański rozpoczął stosować w praktyce „bojkot“ Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Lestera. Bojkot polega na tem, że senat ignoruje wszelkie wystąpienia Wysokiego Komisarza i nie odpowiada na jego pisma i protesty. Dotychczas nie udzielił senat odpowiedzi na protest Wielkiego Komisarza Lestera przeciw zawieszeniu na okres 5 miesięcy opozycyjnych dzienników gdańskich. Metoda „bojkotu“ Wysokiego Komisarza ułatwił ma hitlerowskiemu senatowi zwalczanie opozycji gdańskiej i przygotowanie terenu do całkowitego „zglajszaltowania“ Gdańska z Trzebieżą.

Cenzura prasowa w Gdańsku została zaostrzona. Zakazem przywozu na teren wolnego miasta objęte zostały dodatkowo liberalne dzienniki czechosłowackie, wychodzące w języku niemieckim. Jedyne pismo opozycyjne, jakie jeszcze wychodzi w Gdańsku, centrowa „Danziger Volkszeitung“, w obawie przed represjami unika całkowicie omawiania wewnętrznych spraw gdańskich.

Wśród Gdańszczan, z których wielu nauczyło się w ostatnich latach języka polskiego, poczytnością cieszą się obecnie dzienniki polskie.

W gdańskich kołach politycznych panuje przekonanie, że cisza, jaka zapanała obecnie na odcinku gdańskim, jest przejściową i że w najbliższym czasie oczekiwac należy nowych wydarzeń na obszarze wolnego miasta Gdańska.

★

W instrukcjach dla Komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku, minister Beck zwrócił uwagę, że Polska oddziela formalnie sprawę incydentu z krawoznikiem „Leipzig“ od sprawy przemówień Greisera i od sprawy stosunku senatu gdańskiego do wewnętrznej gdańskiej opozycji. Sprawa incydentu z krawoznikiem „Leipzig“ jest sprawą gdańsko-niemiecką, ponieważ zaś Polska prowadzi sprawy zagraniczne Gdańska, kwestja ta będzie uregulowana w bezpośrednich rozmowach z Berlinem.

Kwestję opozycji gdańskiej Polska uważa za wewnętrzne zagadnienie Gdańska i nie zamierza interwenjować przeciw wprowadzeniu w Gdańsku ustroju, opartego na hitlerowskiej zasadzie przywództwa, byleby faktyczne wykonywanie tego ustroju mieściło się w ramach konstytucji gdańskiej, nie naruszało w niczem interesów polskich i nie umniejszało ani w teorii, ani w praktyce praw ludności polskiej w Wolnym Mieście. W związku ku z przemówieniem prez. Greisera w Genewie min. Beck w rozmowie z komisarzem Papée miał podkreślić, że dla Polski nie ulegają dyskusji następujące kwestje: 1) przywileje polskie w Gdańsku, 2) polska sfera interesów w Wolnym Mieście, 3) polski stan posiadania w Gdańsku, 4) statut międzynarodowy Wolnego Miasta.

Rewizje u ludowców

Policja z Damasławka przeprowadziła, na mocy nakazu sądu grodzkiego w Wągrówcu, gruntowną rewizję w mieszkaniu prez. pow. Stron. Lud. na pow. Wągrówiec Wład. Magdy w Międzyzlesiu, w związku z odbyciem święta ludowego w Łeknie. W toku rewizji znaleziono jedną rezolucję dotyczącą święta ludowego, okólnik i szkic przemówienia.

Pozatem nic więcej nie znaleziono.

Śmierć

Gen. Orlicz-Dreszera

W czwartek o g. pół do 6-ej zginął w katastrofie hydroplanowej koło Orłowa gen. Orlicz-Dreszer, który przed kilkoma dniami został mianowany inspektorem obrony powietrznej.

Ponadto w katastrofie zginął puł. Lot i mechanik. Zwłoki tragicznie zmarłych wyłowiono.

Nominacje wojewodów podpisane

P. Prezydent Rzplitej podpisał w czwartek dekret nominacyjny na mocy którego b. min. spraw wewn. p. Władysław Raczkiewicz został wojewodą pomorskim, dotychczasowy wojewoda białostocki, gen. St. Paślawski — wojewodą stanisławowskim, dotychczasowy wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis — wojewodą białostockim.

Dalsze aresztowania

spiskowców na Górnym Śląsku.

Na Górnym Śląsku władze policyjne dokonały dalszych aresztowań członków nielegalnej organizacji niemieckiej „NSDAB“. Aresztowano około 40 osób.

Uwięzionym wytoczony będzie proces o należenie do nielegalnej organizacji i dążenie do oderwania Górnego Śląska od Polski.

Tragiczna śmierć oficera marynarki

Na pokładzie statku Polsko-Brytyjskiego T-wa Okrętowego „Lech“ wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć młodego oficera. Mianowicie w czasie postoju statku w Londynie II-gi mechanik Władysław Czajkowski spadł do pustej ładowni statku, doznając złamania podstawy czaszki i zgniecenia klatki piersiowej. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej i dokonanej operacji oficer zmarł na jutrze nie odzyskując przytomności.

Śmiertelny upadek spowodował niedbalstwo, polegające na tem, że luki ładowni nie zostały jak zwykle zakryte deskami, lecz luźno narzuconym brezentem. Por. Czajkowski, sądząc, że pod brezentem są deski, usiadł na nim i spadł na dno ładowni z wysokości kilkunastu metrów.

Zwłoki ś. p. Czajkowskiego zostaną w najbliższym czasie przywiezione na statek do Gdyni, gdzie odbierze je rodzina zmarłego. Tragicznie zmarły oficer pozostawił w Gdyni młodą żonę.

8-ma rano

Ktoś, kiedyś powiedział, że życie jest jedną wielką farsą, tylko troszkę zabarwioną na smutno. To jednak jest nieprawda. Wystarczy bowiem popatrzeć na nasze życie polityczne, a od razu skonstatujemy, że życie, to wesoła operetka, swawolna, dowcipna, a przede wszystkim pomysłowa.

„Wy pewnie mówicie, że Składkowski to idjota“, — mówił premier o sobie do urzędników, tłumacząc im w bardzo — przystępny, jasny i zrozumiały sposób — dlaczego on śmie iść budzić już o ósmej rano. — Ale ja idjota nie jestem, ja tylko chcę Was wychować. A przez to, że wy będziecie już o 8-mej rano w biurach, podciągniemy Polskę w górę. Wy musicie być dobrzy i poważani, bo po was i waszych czynach sądzę mnie.“

O tej całej mowie można jedno powiedzieć, była bardzo zrozumiała, bardzo „poważna“ i bardzo nieśmiała. Jak bowiem społeczeństwo sądzi czyni biurokracji z jej szefem na czele — wykazały Zielone Świąta i Nowosielce. Urzędnicy natomiast po swojemu są niezadowoleni.

Poco ja mam iść do biura tak szybko? Co oni w tej Warszawie jeszcze nie wymyślą? — Mówi pan radca, czy referendarz. Przecież te dwa „kawałki“, to potrafię załatwić przez kwadrans. I co mam robić cały dzień — romanse czytać? Ale pójdę, bo nuż — przyjdzie i pensję diabli wezmą, albo zostaną przeniesiony.

Mowa p. premiera była wesoła — trochę smutniejsze są jego lustracje, a już tragiczne są wogół stosunki w biurokracji. To, że pan radca, sekretarz, czy inny ważny lub starosta spóźni się do biura, to jeszcze nie grzech. Ale to jest smutne, że on niema co robić w biurze i nudzi się w nim — a chociaż bierze pensję za nierobstwo, mówi, że jest krzywdzony. To jest złe, że z jednej strony jest za dużo grubych ryb urzędniczych, za dużo siostr, szwagrow, kuzynów i znajomych ministerjalnych z grubymi pensjami — prawami i lewami, — drugiej zaś, jest przepraco-

wanie drobnego, małego urzędnika, który musi pracować, słuchać i... milczeć za grosze.

Operetkowymi przeglądami, które wyglądają na inspekcję kaprała przy pobudce, owego zła się nie wypłeni. Trzeba przestać bawić się w fałsz, a zacząć reżyserować poważną rzecz, traktując tę sprawę zasadniczo! Czy inspekcje te przyniosły biurokracji pożytek? Każdy w to wątpi. Przynoszą tylko jeszcze większą ujmę, wykopują jeszcze większą przepaść między nią, a społeczeństwem — a przede wszystkim wywołują uśmiech politowania, bo są niepoważne.

Rozumiemy bowiem ważność administracji w państwie, jej doniosłość w życiu publicznym, — ale takiej administracji, która wie, co robi, ma coś do roboty i której nie potrzeba operetkowymi inspekcjami pędzić do pracy. Widocznie więc musi być biurokracja bardzo chora, skoro p. premier stosuje tak bolesne zastrzyki.

Z tego wszystkiego wynika jasno jedna prawda. — Przerost biurokracji w naszym państwie. Z dużo dygnitarzy nie mających co robić, ale grubo opłacanych i wy-

zysk małych urzędników. I tylko pod tym kątem patrzenia zaczęta naprawa maszyny administracyjnej może wydać jakieś skutki. Chyba, że trzeba by główne sprężyny i części usunąć i zastąpić nowymi. — Ludzie bowiem śmieją się zawięzać z rzeczy niepoważnych, a owe inspekcje są wszędzie przyjmowane z kpinkami. Chłop szczególnie nie może zrozumieć, że ktoś bierze pieniądze, nie pracując i że sam p. premier musi go o 8-mej rano z łóżka wyciągać i pędzić do biura. Chłop bowiem uszanuje urzędnika, ale zasługującego na szacunek, przez swe zasługi zdobyte pracą. A tego o obecnej sanacji górze urzędniczej, a w dużej części i o trzęsącym portkami, lizusowskim dole nie zawsze można powiedzieć. I chłop śmieje się, bo widzi, że owe zastrzyki premierowskie psu na budę się zdadzą. Śmieje się z metod naprawy, i czeka końca operetki. A że każda operetka wesoło się kończy, myśli, że p. premier, jak wesoło wjechał w teren, tak również wesoło wyjedzie; a wtedy chłop sam, weźmie się poważnie, po gospodarsku do naprawy.

Swor.

Podkłady Kolejowe

Wiele już mówiono i pisano o sprawie podkładów kolejowych.

„Polityka Gospodarcza“ przytacza teraz następujący ustęp ze sprawozdania N. I. K. P. za rok 1934-35.

„W podniesionej w poprzednim sprawozdaniu — czytamy — za okres 1931-32 roku sprawie nieprawidłowości przy odbiorach podkładów w Dyrekcji Radomskiej od Dyrekcji Lasów Państwowych w Łucku w latach 1930-31 — ministerstwo komunikacji dnia 6 września 1934 r. wyjaśniło, że pociągnęło do odpowiedzialności służbowej pracowników kolejowych, którzy dopuścili się uchybień w związku ze sprawą odbioru podkładów. Poza tym ministerstwo zaznaczyło, że, jak to było stwierdzone przy dochodzeniu, w sprawie powyższej ponosi winę również Dyrekcja Lasów Państwowych w Łucku, gdyż przy dostarczaniu pod-

kładów w roku 1930-31 przekroczyła samorządnie wyznaczony w drodze porozumienia między ministerstwem komunikacji i ministerstwem rolnictwa kontyngent podkładów o ok. 36 procent i całą tę nadwyżkę w ilości 27.000 sztuk bez uprzedniego porozumienia zwoziła na place kolejowe.

Jak widzimy, Dyrekcja Lasów Państwowych, wykonywując dostawę podkładów, wykroczyła samowolnie poza ramy porozumienia, ustalonego przez właściwe ministerstwa. W rezultacie Dyrekcja P.K.P. w Radomiu otrzymała zupełnie nieoczekiwane oryginalny „podarunek“ od Lasów Państw. w postaci 27.000 nadliczbowych podkładów, za które oczywiście Las Państwowe spodziewały się otrzymać zapłatę. Wynikły stąd poważne straty dla Skarbu Państwa.

★

Jeszcze raz

w bieżącym miesiącu spieszymy do Was, Drodzy Czytelnicy, z prośbą o agitację za zapisywaniem „Gazety Grudziądzkiej“ na miesiąc sierpień.

Stańcie do pracy i zróbcie to, o co Was prosimy.

Pokażcie przesłaną książeczkę „Praktyczny Lekarz Domowy“ część II swym sąsiadom, zwróćcie im uwagę, że tak pięknego podarunku żadna gazeta swoim czytelnikom nie daje i namówcie ich do zapisania „Gazety Grudziądzkiej“ na miesiąc sierpień.

W miesiącu wrześniu otrzymają wszyscy nasi stali czytelnicy bezpłatnie

III TOMIK

Praktycz. Lekarza Domowego

jako uzupełnienie opisu chorób i sposobów ich leczenia wraz z czterema kolorowymi tablicami ziół leczniczych.

Tepienie opilstwa wśród policjantów

Główny komendant P.P. wydał ukołnik, zalecający energiczne ściganie wypadków opilstwa wśród policjantów. O ile władze przełożone otrzymają meldunek, iż policjant przebywał na służbie w stanie nietrzeźwym, ma to być natychmiast komunikowane komendzie głównej P. P. bez względu na dotychczasową niekaralność obwinionego.

Śledztwo przeciw Parylewiczowej uległo przerwie

Prowadzone w szybkim tempie śledztwo sądowe przeciw pani Parylewiczowej uległo nagłemu zahamowaniu. Delegowany w tej sprawie do Krakowa p. sędzia Korusiewicz, nagle zachorował i umieszczony został w szpitalu.

(Wobec tego śledztwo zostanie na jakiś czas wstrzymane.)



RENE JOANNE.

83) Adaptacja Kafola Forda.

Twarz jej pozostała niewzruszona. Tylko w oczach czaiła się dzika wprost nienawiść i iskra okrutnej determinacji.

— Dziękuję, Iwanie Iljczu! — rzekła starszemu, który wprowadził Lwową. — Już nie będę was potrzebowała. Możecie pójść załatwić to, o co was prosiłam.

Człowiek skłonił się i wyszedł.

— Jak pan widzi — rzekła Sonia, zwracając się teraz w stronę przedstawiciela czerezwyczajki — postarałam się o to, abyśmy byli sami i by nam nikt nie przeszkadzał... Zwolniłam nawet robotników, a dozorca, którego w tej chwili wysłałam, wróci dopiero po pańskim odejściu. Ale teraz nie tracimy już czasu. Zamówiłam już rozmowę z Moskwą.

Alksander Lwow drgnął. Przez jego oczy, przesłonięte okularami, przebiegł złośliwy uśmiech. Wydawało się, jakby się wcale nie spieszył do rozpoczęcia rozmowy, która go tu sprowadziła.

Badawczym spojrzeniem obejrzał dokładnie pokój, zatrzymując się chwilę na każdym niemal przedmiocie. Pokolei obejrzał wielkie biurko, aparat telefoniczny, na którym Sonia trzymała rękę,

jakgdyby się obawiała, że ten jedyny instrument ratunku może jej się wymknąć, kasę ogniotrwałą i wreszcie małą, oszkloną czafkę, w której wnętrzu stały flakony rozmaitej wielkości, zawierające płyny i proszki, oraz kryształowe rozmaitych kolorów. Obok niej stał szklany balon, do połowy ukryty w plecionym koszyku... Wszystkie te przedmioty wyglądały zupełnie normalnie i nie zawierały nic groźnego.

Lwow postąpił kilka kroków naprzód, usiadł wygodnie w fotelu i rzekł z dumą w głosie:

— Czekam, proszę pani.

Młoda kobieta drgnęła, żywo dotknięta jego tonem, opanowała się jednak natychmiast i zapytała:

— Czy od czasu naszej rozmowy telefonicznej nie zmienił pan niczego w naszej umowie?

— Nie, proszę pani. Nie mam zwyczaju zmieniać zdania... A więc: dziesięć tysięcy marek, plany fabryki, wzory i lista personelu...

Sonia zerwała się.

— Co takiego?... Cóż to za nowe wymaganie!...

— To nie wymaganie! To prosty środek bezpieczeństwa!...

— Wszystko mi jedno, jak pan to nazwie, ale w każdym razie to jest warunek, o którym przedtem nie było mowy!... Zarówno z tego, że nie chcę wyjawiać panu nazwisk ludzi, którzy mi ufają, odmawiam spełnienia tego warunku...

— Przecież rzecz ta naprawdę nie ma najmniejszej wagi!

— Pan tak uważa?

— Ależ naturalnie! Niech się pani zastanowi. I tak zdobędzie te nazwiska, kiedy tylko zechce. Oczywiście przyjdzie mi to łatwiej lub trudniej — ale będę je znał. To, o co panią proszę, ułatwi mi tylko zadanie, zaoszczędzi czasu i pozwoli mi natychmiast wrócić do Moskwy, aby się przekonać, czy zastosowano się ściśle do moich poleceń.

Bolesny skurecz skrzywił oblicze Soni, która skrzyżowała ręce na piersiach i odparła, skinawszy przecząco głową:

— Nie!... To niemożliwe.

— A więc trudno — uciał Lwow wstając i ruszając w stronę drzwi.

Ale Sonia zatrzymała go natychmiast.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Snobizm czy postęp?

II.

A weźmy teraz artykuł w „Powszechnym Niepokalanym” (nr. 7 na sierpień) pt. „Kola Młodzieży Wiejskiej”. Autor omawia działalność Związków Młodzieży Wiejskiej, wspomina o powzięciu przez Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. uchwały, iż młodzież zorganizowana w Związku „Wici” stoi na stanowisku i pracę swą opiera o moralność i etykę chrześcijańską.

I znowu dziwna rzecz, zamiast podnieść ten fakt, jako dowód żywotności idei Chrystusowej w sercach młodzieży wiejskiej, to „Rycerz Niepokalanym” szuka dziur na obrazie i... zdawało mu się, że znalazł. W jednym z artykułów koleżanek W. Z. M. W. wysperował takie zdanie: „My koleżanki z Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej jesteśmy wszystkie religijne i kładziemy słuchać będziemy, ale tylko w sprawach religijnych, jednak w sprawach społecznych pójdziemy po drodze interesu szerokich warstw włościańskich”.

I to zdanie miało posłużyć za dowód walki związków młodzieży wiejskiej z kościołem, mało tego z religią i Bogiem!!!

O święta naiwność!

Szkoda, że nieco niżej też nie umieszczono jeszcze notatki o daninie parafialnej, jak w „Wiadomościach parafialnych” — bo to czasem też dużo tłumaczy.

Jeżeli ktoś stawia zasadę postępowania po chrześcijańsku w życiu organizacyjnym, to uważamy, że tę zasadę spełnia, nie spełniając zaś występuje nieorganizacyjnie, a tylko jako zwyczajny człowiek. Ileż to księży i katolików postępuje nie po katolicyku, a mimo to nie rozciągamy tego na całe duchowieństwo i katolicyzm.

Jeszcze jest jedno zastrzeżenie, każdy człowiek zwyczajnie sędzi po sobie... proszę, by autor na tę prawdę zwrócił uwagę...

To też takie zarzuty jak wyrażenie się, że „Owoce uświadomienia plebówego wszędzie można zauważyć” (niaby w związkach młodzieży wiejskiej).

Nigdy nie spodziewałem się, że „Rycerz Niepokalanym” chwyci się tak nisko stojącej argumentacji... Przecież faktom nieślubnych dzieci nie jest winna żadna organizacja, przecież o to, że w Kat. Stow. Młodz. Żeńskiej w Nochowcu w pow. śremskim było 7 (siedem), a w Nowej Wsi w pow. krotoszyńskim 8 wypadków przyjsia na świat dzieci nieślubnych w ciągu roku, nie chcemy bynajmniej winić Kat. Stow. jako takie...

A wszystkie te ataki na kola Młodzieży Wiejskiej były czynione po to, żeby zareklamować znowu K. S. M., jak wynika z końcowych wynurzeń artykułu, bo w K. S. M. „młodzież nie potrzebuje szukać dopiero dróg, by swe siły w odpowiedni sposób wyładować”.

Tak to prawda, drogę i ramy organizacyjne przygotowali w K. S. M. księża, ale czy to jest prawdziwy postęp, ale czy prowadzenie za rękę jest kształcące, to bym nie powiedział. A wszak ten sam „Rycerz Niepokalanym” woła „Młodzieży Polska idź z postępowaniem czasu i cywilizacji!” a zaraz potem „ukołhaj tradycję!” (zapewne starszylacką) — gdzież logika?

A jeszcze później rozbrajająco naiwne wyznanie „Ideal Chrystusowy niech ci (młodzieży polska) będzie w życiu drogowskazem. I choćby już tylko ze względów patriotycznych, jeśli nie czysto religijnych”. Więc to już aż tak — patriotyzmem chce autor tego artykułu zwabiać ludzi do kościoła?

Przedwczesny to strach — wieś zawsze była religijną i nią zostanie — trzeba tylko zmienić nastawienie — przestać wypędzać wiernych z kościoła.

Stwierdzamy, że niektóre jednostki z pośród duchowieństwa nie idą z postępowaniem i straciły na wsi grunt pod nogami i nie wyczuwają prądów, które idą od dołów.

Czas zerwać z tym snobizmem. Oto posłuchajmy, co mówią ksiądz postępowy, twórca Triskowa, Wacław Bliziński, który w czasopiśmie spółdzielni rolniczych (z dnia 27. I. 36 r.) tak pisze: „Minęły czasy dobroduszy plebanów podejmowanych za nogi przez cichych i pokornego serca

chłopów, chłop z lekkiego kmiotka przepoczwarzył się pod wpływem procesów dziejowych w radykalnie nieraz nastroszonego obywatela, który coraz wyżej podnosi głowę i rozgląda się po świecie, znosząc coraz krytyczniej krzywdę społeczną i spoglądając nieufnie na t. zw. „wyższe sfery”. I wcale to nie przesadzenie się ludzi nie jest ani złe ani niebezpieczne, albowiem „Kościół katolicki nie chce mieć niewolników — Kościół kocha wolność”. To pisze ksiądz — a jakże inaczej słowa jego brzmią od poprzednich...

Nie trudno odgadnąć, gdzie prawdziwy postęp, a gdzie niezdrowe i uparte trwanie przy starości...

Jam.

Jak ziemianki organizują kobiety wiejskie

Pod naporem opinii publicznej walczy zjazd Związku Włościanek Wielkopolskich musiał nareszcie zmienić statut i panie ziemianki musiały zrzec się — z bólem serca — swej suwerenności w nim.

Była to bowiem bardzo ważna przeszkoda w organizowaniu kobiet, które przecież nie muszą chodzić zawsze i wszędzie na pasku — „jaśnie pań”.

Obecnie stosunki trochę się poprawiły i kobiety wiejskie samorzutnie zaczynają się organizować. Między innymi zaczął to robić pow. ostrowski, w którym dotychczas kółek włościanek było bardzo mało.

Co robi na to Związek. Wysłał w czasie żniw na teren powiatu instruktorę i ta zaczyna na swoją modłę „nawracać” gospodynie wiejskie. — Przedtem na terenie tego powiatu nigdy nikogo ze Związku nie było. Dopiero obecnie, gdy grunt pod nogami się pali, zaczynają się ratować.

I oto mamy bardzo wymowny obrazek, który opisuje nam jedna z czytelniczek:

„Do pow. ostrowskiego dyrektorka Związku Włościanek Wlkp. wydelegowała instruktorę p. Filipowiczową, której polecono, by niezwłocznie zorganizowała szereg nowych kółek włościanek, aby móc wybrać zarząd po-

rządu pow. na swój model mówi o tym dobitnie, lecz nie pochlebnie fakt wiatowy — naturalnie złożony ze ziemianek. Jak bardzo spieszy się dyrektorka Zw. Włosc. na utworzenie za-

Nowy proces o nadużycia Tym razem p. starosty włocławskiego

Władze sądowe rozpoczęły śledztwo w sprawie nadużyć b. starosty włocławskiego, Murmyły.

Murmyło stoi pod zarzutem brania łapówek, nadużycia władzy i braku dozoru. Bezpośrednim powodem wszczęcia przeciw niemu śledztwa była skarga złożona przez gromadę obywateli włocławskich. Wedle tej skargi Murmyło traktował cały powiat, jak swoją własność.

wyruszenia w teren do tej roboty w czasie gorączkowych prac żniwnych.

P. instruktorka objeżdża po wioskach i zaprzata głowę spracowanym gospodyniom, co oczywiście zniechęca je nie tylko do Zw. Włosc., lecz również taką niefortunną inicjatywą zaszkodzi się dobrej sprawie przez pousucie terenu. Szkoda tylko pieniędzy. Chyba, że Związek ma ich za dużo. Szkoda tylko marnowania czasu, bo takie wycieczki do pow. ostrowskiego są całkiem zbędne.

Prosimy nie przeszkadzać nam w czasie prac żniwnych i niestety zazwyczaj musimy, że z takiej inicjatywy nie jesteśmy zadowolone, przyczem mamy wrażenie, że dyrektorka i zarząd główny Zw. Włosc. lekceważy sobie naszą znojną pracę. Zwracamy się do miarodajnych czynników, aby odwołały instruktorkę i by pouczono inicjatorów tej roboty, że w czasie żniw jest ona absolutnie nie wskazana, nie poważna i ośmieszająca.

A w pracy społecznej, tak jak nasi mężowie wykazali wielką aktywność i zrozumienie idei chłopskiej w W. T. K. R., tak my kobiety potrafimy również je wykazać bez pomocy i opieki ziemianek.

Kolejarze protestują przeciwko niespodziewanej obniżce płac

Ministerstwo komunikacji wprowadziło na okres trzech miesięcy nowy system obliczania wydatków dla drużyn parowozowych. W re-

sultacie przyniósł on obniżenie zarobków tych drużyn przeciętnie o 45 proc. Zdarzają się jednak wypadki, iż uposażenie zmniejszone jest o 80 proc.

Tak niespodziewana obniżka płac wywołała wśród drużyn konduktorskich żywą reakcję. Odbywają się zebrania pracowników parowozowych podczas których zapadają uchwały protestujące przeciwko wprowadzeniu nowego systemu obniżania wydatków służbowych.

Zarząd główny związku zawodowego maszynistów kolejowych w Polsce powziął uchwały w których stwierdza, że nowy system wprowadzony jest nie tylko bez zgody pracowników, lecz nadto z mocą wsteczną od 1-go czerwca br. i to bez uprzedzenia.

W uchwałach swych pracownicy parowozowi wysuwają również i to, że obniżka uposażeń wprowadzona jest w tym czasie, kiedy P. K. P. stać na tak kosztowne rzeczy jak np. elektryfikację warszawskiego węzła kolejowego, kolejkę na Kasproy Wierch, aparaty „Pyram” oraz że nie tylko są utrzymywane, ale nawet podwyższone uposażenia wyższych funkcjonariuszy administracji kolejowej.

Rozpowszechniajcie
„Gazetę Grudziądzką”

2 wdowy zgłosiły się po spadek po zabitym dyr. Ubezpieczalni łódzkiej

W związku z tragicznym zgonem dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi ś. p. Michała Wąsowicza który przed dwoma tygodniami zmarł od kuli zamachowca, w łódzkim sądzie okręgowym odbędzie się proces o sensacyjnym charakterze.

Oto po spadek po dyr. Wąsowiczu zgłosiły się dwie żony zmarłego:

Pierwsza zamieszkała w Krakowie, z którą zmarły miał dwoje dorosłych dzieci i druga z Łodzi, z

którą wziął ślub ewangelicki, zmieniwszy wyznanie.

Spadek po zmarłym składa się z domu w Krakowie, jednorazowego odszkodowania w kwocie 6.000 zł. przyznanego przez Ubezpieczalnię w Łodzi oraz dożywotniej renty wdowiej z Zakładu ubezpieczeń od wypadków.

Obie zainteresowane wdowy zgłosiły się przez swych pełnomocników z pretensjami do spadku.

Do depozytu sądowego przekazana została przyznana przez Ubezpieczalnię suma 6.000 zł.

Strajki rolne w pow. jarosławskim zlikwidowane

W powiecie jarosławskim doszło do likwidacji strajków rolnych, które były powodem smutnych zajęć, a jakie wywołane zostały wyzyskiem robotników rolnych przez pracodawców. Ostatnio zlikwidowano strajki w Szawłowicach, Hawelicach Górnych i Dolnych, Rozborzu, Chłopicach Rokitnicy, Dobkowicach, Morawsku i Łowcach. W tych ostatnich dwóch

folwarkach umowy zbiorowe podpisane przewidują podwyżkę zarobków w gotówce i deputatach od 20—50 proc. Jako minimum przyjęto umowę zbiorową, ogłoszoną w „Dzienniku Wojewódzkim Lwowskim”, jednak płace w powiecie jarosławskim w myśl nowych umów są znacznie wyższe od wspomnianego minimum. Wszyscy robotnicy powrócili już do pracy.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 21 lipca 1936 r.

Wtorek: Praksedy i Boguf.
Wschód słońca: 3.40; zachód 19.45
Sroda: Marji Magdaleny
Wschód słońca: 3.42; zachód 19.44
Czwartek: Apolinarego b. i m.
Wschód słońca: 3.43; zachód 19.43

★ **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY”** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dodajemy bezpłatny dodatek „SMIECH”.

Województwa centralne

POŻAR WSI.

LUBLIN. — W Warzucinie powiatu tomaszowskiego wybuchł pożar, który strawił 18 zagród gospodarczych, wyrządzając szkody na sumę 40.000 zł. W czasie akcji ratunkowej spaliła się Józefa Kopytko. — W tym samym dniu wybuchł pożar we wsi Łosińców pow. tomaszowskiego, gdzie spaliło się 5 zagród gospodarczych.

ZWŁOKI NA TORZE.

LUBLIN. — Na torze kolejowym pod Chełmem znaleziono zwłoki 73-letniej mieszkanki Chełma Marji Popieleckiej. Jak się okazało Popielecka siedząca na torze kolejowym modliła się i z powodu słabego słuchu nie usłyszała nadchodzącego pociągu, który ją odrzucił na kilka metrów od toru zabijając na miejscu.

SAMOBÓJSTWO

ŁÓDŹ. — Odebrał sobie tu życie wystrzałem z rewolweru 69-letni Józef Kulisiewicz, właściciel domu przy ulicy Strzelców Kaniowskich nr. 47. Samobójca nie zostawił żadnych listów.

ŚMIERĆ NA STRZELNICY.

LUBLIN. — Na strzelnicy wojskowej w Zamościu wydarzył się nieszcześliwy wypadek.

Podezas strzelania ostreimi nabojami wskutek własnej nieostrożności znalazł się na linii strzału kapral Wojciech Juszcz, który trafiony kulą w głowę, poniósł śmierć na miejscu.

MIESO Z POTAJEMNEGO UBOJU.

ŁÓDŹ. — Mimo energicznej akcji władz w dalszym ciągu sprzedawane jest w Łodzi mięso wieprzowe pochodzące z potajemnego uboju i zatrute strychniną czyli włośnicą. Wskutek spożycia takiego mięsa wydarzyło się kilka wypadków zatrucia, z których jedno zakończyło się nawet śmiercią.

Kresy Wschodnie.

UTONIELI W CZASIE KAPIELI.

WILNO. — W czasie kąpieli w Wilji utoneli Antoni Wołodkiewicz, 14-letnia Genia Karzyńska i 14-letni Janek Kac.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

WILNO. — Zdażająca z Nowych Trok do Wilna taksówka, około Gór Panarskich spadła z nasypu szosowego, skutkiem czego 3 osoby zostały ranne.

RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG.

ŁUCK. — Mieszkaniec m. Łucka, Stanisław Siedlecki, z zawodu stolarz, w celu samobójczym rzucił się pod przejeżdżający pociąg na trasie Łuck — Nieśwież. Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne.

ŚWIETOKRADZTWO.

WILEJKA. — Przez okno do kościoła w Wojstoniu dostali się nocą złodzieje, skąd skradli srebrne puszki z Olejami św. oraz flaszkę z wodą święconą.

Małopolska.

GRAD NAD PRZEMYŚLEM.

PRZEMYŚL. — W ub. niedzielę po południu przeszła nad Przemyślem i okolicą gwałtowna burza. Spadł grad wielkości kurzego jaja.

W wielu domach w Przemyślu grad wybił szyby, a prócz tego wyrządził wielkie szkody w polach i ogrodach.

Straty nie zostały dotychczas obliczone.

WYŁOWIONE ZWŁOKI.

TARNOPOL. — Z Seretu na terenie gminy Holihady wyłowiono zwłoki Michała Byczki i 5-letniego jego syna związane razem sznurem. Jak ustalono Byczko popełnił samobójstwo topiąc się wraz z synem. Powód czynu nieznany.

BUDOWA NOWEJ CUKROWNI.

TARNOPOL. — Odbyło się tu walne zgromadzenie spółki założycieli rolniczej cukrowni „Podole”. W obradach wzięli również udział przedstawiciele lwowskiej Izby Rolniczej. W chwili obecnej dobiegają końca prace przedwstępne nad wyborem miejsca, gdzie powstanie nowa cukrownia, która zostanie uruchomiona w 1938 r. Już w tym roku na terenie woj. tarnopolskiego uprawiono buraki, których przeróbka odstąpiona zostanie innej cukrowni.

JASTRZĘBIE ZDRÓJ

PERŁA UZDROWISK ŚLĄSKICH

Nadzwyczajne wyniki leczenia: goście stawowego i mięśniowego, schiasu, dny, artretyzmu, skrofulozy, chorób kobiecych i chorób sercowych. Bardzo dostępne kuracje ryczałtowe. WSZELKICH INFORMACYJ UDZIELA DYREKCJA ZAKŁADU KAPIELOWEGO

Napad rabunkowy pod Warszawą

Antoni Tyborowski, rolnik ze wsi Pęczów, gm. Czersk, pow. góreckiego, wiacając wozem z targu z Warszawy, został zaczepiony za Górą Kalwarią przez 4-ch mężczyzn, którzy steroryzowali go spodarką rewolwerami, zrabowali ok. 70 zł., zegarek i różne drobiazgi, poczem kazali jechać dalej, nie oglądając się. Gdy Tyborowski

objrzał się, jeden z opryszków wystrzelił do niego, raniąc ciężko w lewy bok.

Tyborowski, mimo silnego upływu krwi, dowlókił się jeszcze do posterunku policji w Górze Kalwarii, gdzie wezwano Pogotowie, które przewiozło Tyborowskiego w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

Wilczyca porywa chłopca

W okręgu moskiewskim, w rejonie Pietlińskim, niedaleko Riazania, bawiło się na skraju lasu kilkoro dzieci, pod opieką kierowniczkę ogrodu dziecięcego. W pewnej chwili z lasu wybiegła wilczyca, która porwała 6-letniego Kole

Kuzniecowa i uciekła z nim do lasu.

Cały wypadek wydarzył się na oczach opiekunki, która zemdliała, a dzieci z krzykiem pobiegły do domu. Oblawa nie dała żadnych wyników.

Nowy śmiertelny wypadek w Tatrach

W ub. czwartek wydarzył się znów śmiertelny wypadek w górach. Z Zakopanego wyruszyła do Małej Łęki drużyna tatrzańskiego ochotniczego pogotowia ratunkowego. Narazie wiadomo tylko, że ofiarą padł śp. Bogumił Lachocki, zawiadowca warsztatów kolejowych w Pruszkowie, który udał się wraz z córeczką najprzód na Kasprowy Wierch kolejką linową, z Kasprowego zaś na Czerwone Wierchy. Wypadek nastąpił najprawdopodobniej przy schodzeniu z Czerwonych Wierchów. O katastrofie dała znać córeczka śp. Lachockiego, która spędziła przy zwłokach całą noc w górach i dopiero rano zeszła w dół, by zawiadomić o wypadku i wezwać pomocy.

Samosąd nad kierowcą za przejechanie na śmierć dziecka

Na szosie za Powązkami we wsi Gać dostała się pod koła autobusu P. K. P., kursującego na linię Warszawa — Izabelin, 3-letnia Marja Danuta Gromadko, córka miejscowego gospodarza. Kierowca zatrzymał samochód, jednak było już zapóźno. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

Wypadek ściągnął tłumnie mieszkańców wsi, którzy usiłowali dojechać samosądu na kierowcy, Wacławie Kowalczyku.

Zawiadomiony o zajściu posterunek policji w Izabelnie wysłał na miejsce wypadku kilku policjantów, którzy uspokoili tłum i udzieliли pomocy mocno poturbowanemu szoferowi.

Zabójstwo na folwarku

Na polu majątku Gnojno, w pow. włodzimierskim, na Wołyniu, wynikła sprzeczka między właścicielem majątku, p. Igorem Demczeko, a 47-letnim kolonistą Józefem Kosakiem z Mikolajpola.

Kosak w uniesieniu rzucił się z kosą na Demczenkę, raniąc go kilkakrotnie. Zranił również żonę ziemianina, która stanęła w obronie męża.

Demczenko strzelił z rewolwe-

ru, najpierw na ostrzeżenie, a następnie w obronie własnej wymierzył do napastnika.

Strzały, odniesione przez kolonistę okazały się śmiertelne. Kosak zmarł na miejscu.

Zwłoki zabitego zabezpieczono do dyspozycji władz sądowo śledczych.

Demczenko został przewieziony do szpitala powiatowego we Włodzimierzu.

Świątokradztwo na Wawelu Żyd okradł dwie Kaplice w Katedrze

W Krakowie wielką sensację wywołała wiadomość o wykryciu świątokradztwa w Katedrze na Wawelu.

Świątokradztwa dokonano w następujący sposób:

W ubiegły wtorek, dnia 14 lipca, 62-letni Szaja Wasserreich dostał się niepostrzeżenie do kaplicy Bożego Narodzenia i kaplicy króla Jana Olbrachta w Katedrze na Wawelu.

Wasserreich dokonał tam uszkodzenia znajdujących się w tych kaplicach kilku utensyliów kościelnych. Świątokradcę aresztowano. Znalaziono przy nim przedmioty kultu religijnego.

Osadzono go w więzieniu, a śledztwo przekazano władzom sądowym.

JAK ARESZTOWANO ŚWIĄTOKRADCĘ.

Dochodzenie w sprawie 62-letniego Szaji Wasserreicha, który wtargnął do katedry wawelskiej, stwierdziło, że jest to osobnik zupełnie niepojętany.

Jak się okazuje, Wasserreich po zauważeniu go przez służbę kościelną był bardzo wzburzony, tak że służba nie chcąc używać przemocy w kościele, ograniczyła się tylko do śledzenia jego kroków.

Dopiero po chwili, gdy zbliżył się on do wyjścia, wyprowadzono go na dziedziniec i tam zatrzymano.

Oblakaniec zachowywał się bardzo niespokojnie, podnosił leżące płyty kamienne i rozbijał je, rzucając nimi o bruk dziedzińca.

Uspokoił się dopiero w momencie, gdy zauważył jak z gniazdka na górnym gzymsie wypadł młody wróbel, nieumiejący jeszcze latać.

Oblakaniec podszedł do ptaka, wziął go na rękę i począł go karmić ziarnem, które miał w kieszeni.

W tym momencie został ujęty przez policjanta.

Katastrofa Kolejowa pod Siedlcami

W poniedziałek wieczorem około godz. 20-tej na linii kolejowej Siedlce — Czeremcha na 14 km. od Siedlec wykołósł się pociąg towarowy.

Rozbitych zostało 7 wagonów.

Na miejsce katastrofy wyjechał z Siedlec pociąg ratunkowy, a o godz. 22-ej udała się tam komisja, złożona z przedstawicieli policji.

Zołnierz wypadł z samolotu

Z przelatującego nad wsią Zaręczany, gminy bielickiej, samolotu 5 p. lotn. w Lidzie, na łakach około wsi wypadł starszy szeregowiec tegoż pułku, Stanisław Rybakowski, który zarył się na głębokość około 50 cm. w ziemi ponosząc śmierć na miejscu.

Przyczyna tragicznego wypadku narazie nie została ustalona. Zwłoki przewieziono do Lidy. Dochodzenie prowadzi pluton żandarmerji. Zmarły tragicznie lotnik znajdował się w drugiej kabine samolotu, prowadzonego przez pilota, który wylądował na lotnisku w Lidzie.

Nieudały zamach na króla angielskiego

W czwartek w wczesnych godzinach popołudniowych wydarzył się podczas defilady pułków gwardji incydent, który stał się powodem pogłosek o zamachu na króla Edwarda VIII. Po uroczystości wręczenia pułkom gwardji nowych sztandarów król Edward VIII w otoczeniu sztabu wyruszył z Hyde Park do pałacu Buckingham. W chwili, gdy orszak królewski znajdował się koło Marble Arch, wydarzył się następujący wypadek:

Z tłumu przyglądającego się paradzie wyskoczył pewien osobnik i rzucił w kierunku króla rewolwer. Policja natychmiast schwyciła rzekomego zamachowca. Rewolwer upadł na ziemię pomiędzy nogami konia królewskiego. Tłum rzucił się na zamachowca i chciał dokonać nad nim samosądu. Również inny mężczyzna, który miał być współsprawcą zamachu został poturbowany przez tłum. Policja z trudem wyrwała obu mężczyzn z rąk tłumu. Policja wszczęła dochodzenie. Król Edward VIII nie zwrócił najmniejszej uwagi na ten wypadek i odjechał wreszcie ze switą do pałacu.

Wiadomość o zamachu na króla Edwarda VIII poruszyła do głębi angielską opinię publiczną. Dzienniki popołudniowe zamieszczają szczegółowe opisy oraz wyrażają hold i uznanie dla monarchii. Ze wszystkich stron kraju napływają depesze gratulacyjne.

Sprawcą zamachu jest niejaki George Andrew Mac Mahon, który podał się za dziennikarza. Jest on Szkotem osiadłym od wielu lat w Londynie dla monarchii. Ze wszystkich chania Mac Mahon oświadczył, że nie zamierzał strzelać do króla i że jedynym celem jego akcji było zaprotęstowanie przeciwko „złemu traktowaniu”, którego doznał od ministra spraw wewnętrznych sir Johna Simona. Zamachowiec zapytany o powody swej nienawiści do ministra Simona wylał się w swych zeznaniach i nie mógł udzielić żadnych konkretnych wyjaśnień. Po przesłuchaniu Mac Mahon został zatrzymany w areszcie. Król Edward podczas zamachu wykazał niezwykłą zimną krew. Król po przyjeździe do pałacu Buckingham zala-

Radjoprogram z Warszawy

WTOREK — 21. VII.

6.30 Audycja poranna; 12.03 Koncert populary; 16.00 Potpourri i wiazanki jazzowe; 16.45 Hetman Chodkiewicz — odczyt; 17.00 Koncert z Parku Wilsona w Poznaniu; 17.50 „Cisy” — pogadanka; 18.05 Spacer przyrodnika po Warszawie — pogadanka; 19.00 Recital śpiewaczy Antoniego Kohmana; 19.25 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Kameralnej i solistów; 20.30 Dokoła niedyskretych autorów — szkice literackie; 21.00 Na chłopskim weselu — suita popularna Feliksa Rybickiego; 21.30 Ludwik van Beethoven — koncert skrzypcowy D. Dur Józefa Szigeti'ego; 22.20 Muzyka taneczna.

ŚRODA — 22. VII.

6.30 Audycja poranna; 12.03 Muzyka lekka z Basenu w Ciechocinku; 15.45 Teatr Wyobraźni „O tem jak trawiec Niteczka został królem” — słuchowisko dla dzieci młodszych; 16.15 Utwory fortepianowe Sergiusza Rachmaninowa; 17.00 Muzyka salonowa; 17.30 Pieśni wschodnie w wykonaniu Olgi Łady; 17.50 Anekdoty z życia Alojzego Żółkiewskiego; 19.00 Koncert muzyki ludowej; 20.00 Muzyka salowa; 20.30 Wędrowka mikrofonu po prowincji; 21.00 III Audycja z cyklu Utwory Fryderyka Chopina; 21.30 Recital śpiewaczy Mieczysława Saleckiego; 22.15 Miniaturowe kwartetowe: „Motywy taneczne”; 22.45 Muzyka taneczna.

twiał szereg spraw państwowych, a w godzinach popołudniowych udał się na wieś, gdzie grał w golfa.

Kto miał szczęście?

W pierwszym dniu ciągnięcia 2-iej klasy 36 Loterii Państwowej główne wygrane padły na numery:

I. ciągnięcie.

10.000 zł. na nr. 11920.
5000 zł. na nr. 78944 80125.
2000 zł. na nr. 9662 17838 133596 184193.
1000 zł. na nr. 41683 83673 179004.
500 zł. na nr.: 50554 51675 66022 109086 117419 129130 148747 157514 172179.
400 zł. na nr.: 6066 60928 93084 104195 155091 189175.
250 zł. na nr.: 2694 7779 17813 15147 215191 60789 61597 62694 80811 82138 98314 113792 118732 125269 132760 133113 134847 143211 144729 142887 159865 177946 179537.

II ciągnięcie.

50.000 zł. na nr. 147419.
Stała dzienna wygrana zł. 25.000 padła na nr. 71707.
5000 zł. na nr. 99293 145984.
2000 zł. na nr. 15946 158528.
1000 zł. na nr.: 17315 101020.
500 zł. na nr.: 34725 50182 60861 113839 177791.
400 zł. na nr.: 863 3460 21545 41604 54545 56627 97665 130214 131511 133222 150137.
250 zł. na nr.: 715 10246 18047 34519 17814 41689 47251 64339 67417 75921 77748 84630 93160 99077 101698 124462 136336 151996 170519 171928 184132 185026.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 18-go lipca 1936 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszonica	19,50—20,00	19,25—19,50	19,50—19,75	19,50—19,75
Zyto	13,50—13,75	12,00—12,25	13,50—14,00	13,00—13,25
Jęczmień	15,25—15,75	14,75—15,00	13,50—15,00	15,75—16,00
Jęczmień brow.	15,75—16,00	—	—	—
Owies	15,25—15,75	15,25—15,50	14,00—15,00	15,00—15,50
Mąka pszen. 65%	29,50—30,50	30,25—30,75	29,00—30,—	—
Mąka żytnia 65%	22,00—23,00	20,25—20,75	22,25—22,50	16,50—17,50
Otręby pszenne	9,50—10,00	9,00—9,50	8,50—9,50	8,50—9,50
Otręby żytnie	8,50—9,00	9,00—9,50	8,50—9,50	9,00—9,50
Rzepak	—	00,00—00,00	30,— 30,50	30,00—32,00
Groch polny	17,00—18,00	—	20,00—21,00	—
Groch Wiktoria	26,00—28,00	—	28,00—30,00	19,00—22,00
Kuchy rzepak.	13,25—13,75	13,00—13,25	14,50—15,00	13,50—14,00
Kuchy lniane	15,50—16,00	15,25—15,50	16,50—17,00	16,00—16,50
Ziemniaki jad.	—	—	—,00 —	—,00——,00
Gryka	—	—	—	—
Słoma luźna	—	1,40—1,65	2,60—2,80	—
Słoma prasow.	—	1,90—2,15	—	—
Siano luźne	—	4,25—4,75	3,50—5,00	—
Siano prasow.	—	4,75—5,75	—	—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 30,37; Praga 31,60; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 11,52
Wartość dolara: 5,28 — Wartość gramu złota: 5,92

Ograniczenia egzekucyjne dla rolników

Ministerstwo skarbu wprowadziło na okres od 15 lipca do 15 października br. następujące ograniczenia w egzekucji należności podatkowych od rolników:

1) W stosunku do właścicieli gospodarstw, dla których wymiar podatku gruntowego za rok 1936 nie przekracza kwoty 60 zł, wstrzymane zostaną wszelkie czynności egzekucyjne.

2) w stosunku do właścicieli gospodarstw rolnych, dla których wymiar podatku gruntowego za rok 1936 przekracza 60 zł mogą być przez urzędy skarbowe wysyłane w tym okresie jedynie upomnienia oraz dokonywane zajęcia ruchomości nie wyłączając nadwyżek ziemiopłodów i inwentarza (z wyjątkiem żyta i pszenicy, przeznaczone pod zastaw rejestrowy dla kredytu zbożowego) oraz zajęcia wierzytelności. Dalsze czynności egzekucyjne będą mogły być wykonywane dopiero po dniu 15 października br.

Ograniczenie dalszych kroków egzekucyjnych poza zajęciem, nie odnosi

się do właścicieli podlegających p. 2, których zaległości z wymiarów w podatku gruntowym lub w innych daninach państwowych i komunalnych nie przekraczają ostatniego rocznego wymiaru chociażby w jednej z tych danin.

Zarządzenia powyższe dotyczą również wszelkich innych należności, tak państwowych jak i zgłoszonych przez innych wierzycieli (samozastrzeżenie ubezpieczalnie społeczne itd.) u właścicieli gospodarstw wiejskich.

POŻYCZKI REJESTROWE BEZ POTRACEN.

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik wyjaśniający, iż w r. bież. przy udzielaniu przez instytucje kredytowe pożyczek pod rejestrowy zastaw rolniczy nie będą dokonywane żadne potrącenia z jakiegokolwiek bądź tytułu (a więc również i z tytułu państwowego podatku gruntowego) z wyjątkiem zaległych rat tych kredytów.

Jałowe stępy i pustynie na miejscu żyznych obszarów w Ameryce Półn.

Kilkudniowe, lekkie zresztą opady nie przyniosły spodziewanego ochłodzenia, przeciwnie fala upałów wzrasta z godziny na godzinę. Liczba ofiar niezwyklej fali gorąca wynosi już 1780. — W ostatnich 24 godzinach ilość zgromadzonych wskutek udaru słonecznego wynosiła przeciętnie 50 osób na godzinę. Kostnice w Chicago, Minneapolis i Detroit zapełnione są długimi szeregami zmarłych, których tożsamości dotychczas nie

stwierdzono. W Detroit w ciągu dnia wczorajszego przez 14 godzin padały przeciętnie co 10 minut jedna osoba rażona udarem słonecznym. 5920. Katastrofalną suszą dotkniętych jest obecnie 12 stanów Ameryki Północnej. Nieznane deszcze jakie spadły w ostatnich dniach w nich nie poprawiły sytuacji. W stanach północnej i południowej Dakoty po krótkotrwałych ulewnych deszczach, ku przerażeniu rolników wyrosły na polach gaje kaktusów, jedynej rośliny, która zdołała przetrwać okres suszy.

Do obszarów nawiedzonych katastrofą posuchy, udaje się specjalna delegacja rządowa pod kierownictwem dyrektora departamentu dla spraw osiedlenia rolników Tugwella. Delegacja wyjedzie w niedzielę wieczór samolotem z Waszyngtonu celem powzięcia na miejscu koniecznych zarządzeń w sprawie przesiedlenia części ludności z obszarów dotkniętych posuchą. Według informacji z kół zbliżonych do Białego Domu prez. Roosevelt zamierza na najbliższym posiedzeniu kongresu przedstawić plan szeroko zakrojonej akcji dla użyczenia obszarów, które wskutek katastrof ostatnich lat zamieniły się w jałowe stępy i pustynie. Plan ten przewiduje wykonanie szeregu prac meljoracyjnych, sztuczne nawodnienie itp. i obliczony jest na kilka lat.

prosimy dla dorosłych ze zn. fabryki

KOWALSKINA

stosuje się przy uporczywych

BOLACH GŁOWY

5 dziewczyn

i chłopów potrzebuje do robót polnych na majątku Kłitnowo poczta Bogusze-wo pow. Grudziądz. Oryłski, akordnik.

Gospodarstwo

rolne 80 mórg pszenno-buraczana gleba z budynkami tanio na sprzedaż. Wpłata circa 8 000 złotych. Oferty do Gazety Grudziądzkiej pod nr. 76.

Reklama

jest
dźwignią handlu

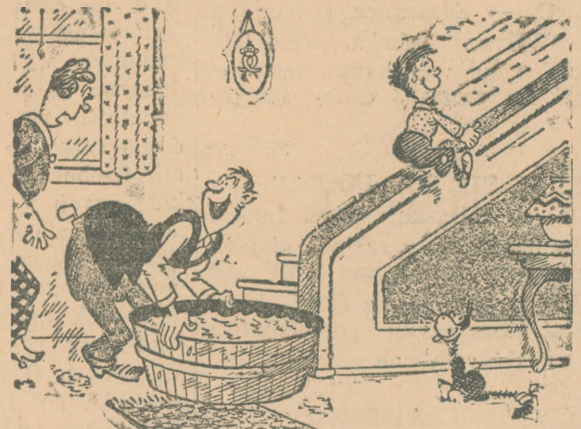
UWAGA Rolnicy !!!

Kto chce nabyć dobrą i taną ziemię niech się zgłosi osobiście lub listownie za nadesłaniem znaczka pocztowego pod adresem:

LUCK

ul. Bolesława Chrobrego
L. 47.
JAN KRYŃSKI
na Wolyniu.

Cena ziemi z parcelacją wraz z budynkami dworskimi i zasiewami od 200 do 500 zł. za ha na bardzo dogodnych warunkach spłaty z przyjęciem długu bankowego a także bardzo dużo gotowych gospodarstw o rozmaitej wielkości z budynkami i zasiewami po cenie od 300 do 700 zł. za ha



„Myślę, że to — go oduczy”